



PIEŚŃ O POJEDNANIU



Łist na
osiemsetlecie Pieśni
słonecznej (1225–2025)

Wprowadzenie

Drodzy bracia i siostry z Rodziny Franciszkańskiej na całym świecie,
niech Pan obdarzy was pokojem!

Tym listem pragniemy podzielić się z wami radością z okazji osiemsetlecia *Pieśni słonecznej* – rocznicy, której nie możemy pominąć. Wydarczenie to wpisuje się w ciąg jubileuszy, które razem tworzą jeden wielki Jubileusz Franciszkański – od Fonte Colombo przez Greccio, górę La Verna, San Damiano, aż po Santa Maria degli Angeli.

Pomiędzy cierpieniem i miłością góry La Verna, gdzie Franciszek otrzymał stygmaty, a spotkaniem z „siostrą Śmiercią”, znajduje się ta pieśń chwały i pojednania, która podsumowuje Franciszkowe spojrzenie na Boga i świat, na stworzenia i ludzi, na samego siebie i na Najwyższego. *Pieśń słoneczna* to synteza sposobu, w jaki Franciszek widział rzeczywistość. Chcemy ją na nowo zaśpiewać z duchową radością!

W roku 2025, który jest zarówno Rokiem Świętym, jak i Rokiem *Pieśni słonecznej*, chcemy wspólnie na nowo odkrywać głębię tej modlitwy, która przetrwała wieki i do dziś przemawia do serca Kościoła i ludzkości. Komponowana stopniowo przez Franciszka między rokiem 1225 a 1226, jest nie tylko tekstem poetyckim, lecz świadectwem kompletnej wizji Boga Stwórcy, stworzenia, powszechnego braterstwa oraz integralnej ekologii – tematów, które z wielką siłą podjął papież Franciszek w encyklice *Laudato si'*.

Hymn radości

Czy może istnieć uwielbienie bez śpiewu? A czy może istnieć śpiew bez dźwięku, który mu towarzyszy? „Laudato si’ mi Signore cum tucte le tue creature” – „Pochwalony bądź, Panie mój, ze wszystkimi Twymi stworzeniami”¹. Pieśń Bożego Kuglarza jest przede wszystkim muzyką – być może nawet bardziej niż słowami – ponieważ Franciszek chciał, by poprzez śpiew głoszone przebaczenie i pokój zwaśnionym. To zostało podjęte w późniejszym czasie w ruchu „pojednujących” (wł. pacieri), zwanym również ruchem *Alleluja*. *Pieśń słoneczna* wpisuje się w nurt średniowiecznych laud i jest przede wszystkim pochwałą. Nie została stworzona do cichego czytania, lecz do śpiewu.

Także Jubileusz zaczyna się od dźwięku: dźwięku shofaru, rogu baraniego, który – jeśli jest nienaruszony i odpowiednio przygotowany – staje się Yobel, trąbą jubileuszową. Jaka liturgia mogłaby istnieć bez muzyki? A jaka muzyka bez pomocy instrumentów, których może dostarczyć jedynie stworzenie, dzieło rąk Bożych? Wszak przecież to nie mechaniczne instrumenty, lecz dęte i strunowe – wykonane z materiałów zwierzęcych i roślinnych – były dopuszczone, aby w liturgii wyrazić wzniosłość chwały dla Boga, który jest „dobrem, wszelkim dobrem, najwyższym dobrem, Panem Bogiem żywym i prawdziwym”². Jak mówi Psalm: „zbudź się, harfo i cytro, chcę obudzić jutrzeńkę”³ (Ps 108,3).

Naprawdę, człowiek nie może być zbawiony bez stworzenia. Gdy działamy przeciwko *opus Dei* – dziełu Bożemu – szkodzimy sobie samym i naszemu przymierzowi ze Stwórcą. Według tradycji wschodniej, człowiek, który źle traktuje naturę, traci poczucie piękna; kto jej nie pielęgnuje – staje się leniwy, a kto ignoruje jej odmienność – popada w ignorancję.

¹ PSI 3; polskie tłumaczenia cytatów ze źródeł franciszkańskich zaczerpnięto w niniejszym przekładzie listu z: *Źródła franciszkańskie*, red. R. Prejs, Z. Kijas, Kraków 2005.

² KLUw 3.

³ Ps 108,3. Tłumaczenia cytatów biblijnych zaczerpnięto z IV wydania Biblii Tysiąclecia.

Duchowość uwielbienia towarzyszy Franciszkowi z Asyżu od nawrócenia aż po spotkanie z siostrą śmiercią, przechodząc przez trudy ludzkiej egzystencji, jak te opisane w przypowieści o „prawdziwej i doskonałej radości”⁴. „Pochwalony bądź, mój Panie, przez tych, którzy... znoszą słabości i przesładowania...”⁵. Nie może być pojednania z braćmi bez pojednania z ziemią – jak głosi zapowiedź Jubileuszu. Czyż można ogłaszać wyzwolenie niewolników, jeśli nie zostanie usunięta niesprawiedliwość w posiadaniu ziemi? Wyzwolenie niewolników nie istnieje bez odpoczynku ziemi! „Krzyk ziemi i krzyk ubogich!” Franciszek nie zna przeciwstawień ani polaryzacji. W języku *Pieśni słonecznej* różnica staje się harmonią, a nie opozycją; komplementarnością, a nie dysonansem. Nawet gramatyczne rodzaje rzeczowników wyznaczają rytm wzajemności: brat Słońce i siostra Księżyc, brat Wiatr i siostra Woda, brat Ogień i siostra nasza matka Ziemia⁶. I nie chodzi tu tylko o stylistyczny zabieg, ale o prawdziwą wizję teologiczną, którą Franciszek rozwinął na swojej drodze ewangelicznej. Głoszone przez niego braterstwo kosmiczne nie eliminuje różnic, lecz integruje je w porządek wzajemnego szacunku i relacji, odzwierciedlając pierwotną więź między mężczyzną i kobietą, niebem i ziemią, światłem i ciemnością. Jego pieśń nie tylko wymienia stworzenia, lecz wiąże je w jedność, w której nawet najbardziej radykalne przeciwieństwa – dzień i noc, zimno i gorąco – godzą się w większej całości. Nic nie jest wykluczone z tej symfonii, gdzie różnorodność stworzenia nie jest rozdarciem, lecz bogactwem, a każde stworzenie, w swojej wyjątkowości, jest wezwane do uczestnictwa we wspólnej chwale Stwórcy: „Laudato si’, mi’ Signore, per frate Vento... et per aere et nubilo et sereno et onne tempo” – „Pochwalony bądź, Panie mój, przez brata wiatr i przez powietrze, i chmury, i pogodę, i każdy czas”⁷. Franciszek nauczył się, że jedność to nie jednolitość, lecz komunია – wzajemna sieć relacji, w której każde stworzenie istnieje nie dla siebie samego, lecz w relacji z innymi, w porządku integracji i wzajemności, który odzwierciedla Bożą dobroć.

⁴ Por. Rad.

⁵ PSI 10.

⁶ PSI 3-9.

⁷ PSI 6.

Najwyższemu, Dobremu Panu

Wszystko jest ze sobą powiązane, wszystko pozostaje w relacji: wszystko jest trynitarne. Bóg jest wszystkim i wszystko jest w Bogu. Jak wyrazić radość wobec Najwyższego, wszechmogącego, dobrego Pana, który po tamtej nocy fizycznych i duchowych udręk w San Damiano znów pocieszył Franciszka obietnicą zbawienia wiecznego, ukazując mu wizję przypominającą cudowny ogród? Tylko dźwięki, kolory, smaki i zapachy stworzeń pozwalają w pełni oddać chwałę Stwórcy wszechświata. Tylko stworzenie oferuje język i muzykę, by śpiewać Jego piękno: „W pięknych rzeczach poznawał Najpiękniejszego; bowiem wszystko, co dobre, wołało do niego: «Ten, który nas uczynił, jest najlepszy»”⁸.

„Bóg mój i moje wszystko!”⁹ – Franciszek powtarzał to przez całą noc w domu Bernarda z Quintavalle. Był to krzyk Jezusa na krzyżu¹⁰, złączony z nadzieją św. Pawła: „aby Bóg był wszystkim we wszystkich”¹¹. Także na górze La Verna, jak opowiada brat Leon, Franciszek kontemplował otchłań Bożej miłości: „Kimże Ty jesteś, o najśłodszy mój Boże i kimże jestem ja, robak i Twój mały sługa?”¹². W końcu, bez żadnych wahań, wykrzykuje: „Ty jesteś w pełni wszelkim bogactwem naszym!”¹³.

Bóg jest wszystkim i wszystko jest w Bogu. Franciszek nie przestaje głosić nieskończonego majestatu i dobroci Boga: „Ty, Panie, jesteś dobrem najwyższym, wiecznym, od którego pochodzi wszelkie dobro, bez którego nie ma żadnego dobra”¹⁴. Jak więc mógł on – gorliwy czytelnik Pisma – nie rozpoznać w samym stworzeniu odcisku Boga, księgi opowiadającej Jego piękno? Jak pisze Tomasz z Celano, jego pierwszy biograf:

Któż potrafiłby wypowiedzieć słodycz, jakiej zażywał, kiedy kontemplował w stworzeniach mądrość Stworzyciela, Jego moc i do-

⁸ Mem 165.

⁹ DbF 1,21-22.

¹⁰ Mt 27,46; Mc 15,34.

¹¹ 1Kor 15,28.

¹² DbF 9,40.

¹³ KLUw 4.

¹⁴ On 2.

broć? Zaprawdę, bardzo często z tego rozważania czerpał dziwną i niewysłowioną radość kiedy patrzył na słońce, kiedy spostrzegał księżyc, kiedy wpatrywał się w gwiazdy i w sklepienie niebios¹⁵.

Tomasz z Celano nie ma wątpliwości – jako pierwszy biograf – i wciąż z finezją rozwija swą opowieść o pochodzeniu *Pieśni* i jej źródle natchnienia, również w dziele *Memoriale in desiderio Animae*:

Tak więc owa źródłowa Dobroć, która w życiu przyszłym będzie wszystkim we wszystkich dla Świętego już tutaj jaśniała jako wszystko we wszystkim¹⁶.

B. Dla powszechnego braterstwa

Z pomocą stworzeń

„Najwyższy, wszechmogący, dobry Panie...” – nie można było użyć bardziej wzniosłych tytułów, by wyrazić kosmiczną pełnię Boga Franciszka! A jednak to właśnie kontemplując niezmierzoną wielkość Ojca wszystkich rzeczy, Franciszek odkrywa przepaść własnej nicości. Widok wzniosłości Najwyższego rodzi w nim świadomość swojej niegodności, która skłania go do wezwania pomocy stworzeń. Nadmierna dobroć tego Boga, jedyne go godnego chwały, sprawia, że czuje się niezdolny nawet do wymówienia Jego imienia:

Twoja jest sława, chwała i cześć, i wszelkie błogosławieństwo.
Tobie jednemu, Najwyższy, one przystoją i żaden człowiek nie jest godny wymówić Twego Imienia¹⁷.

W pieśni uwielbienia wznoszonej Bogu przez dwudziestu czterech starców z Apokalipsy¹⁸ Franciszek dostrzegał szczyt swojej duchowej

¹⁵ VbF 80.

¹⁶ Mem 165.

¹⁷ PSI 1-2.

¹⁸ Ap 4,11.

drogi – drogi, która od „poznania” Boga – „wszelkiego dobra, najwyższego dobra, całego dobra” – prowadzi przez „wdzięczność” za Jego słodycz, siłę i piękno, aż po „oddanie” wszystkiego poprzez chwałę:

I wszelkie dobro odnośmy do Pana Boga najwyższego i uznawajmy za Jego własność, i dziękujmy za wszystko Temu, od którego pochodzi wszelkie dobro¹⁹.

Jeśli w *Regule* to Chrystus przychodzi z pomocą ludzkości, która „nie jest godna wymówić Twego Imienia”²⁰, to w *Pieśni słonecznej* to stworzenia używają swego głosu rodzajowi ludzkiemu. Właśnie tę wielką intuicję Franciszka podejmuje papież Franciszek w encyklice *Laudato si'*, wskazując Świętego z Asyżu jako wzór integralnej ekologii:

Myszę, że Franciszek jest w najwyższym stopniu wzorem troski o to, co słabe, oraz patronem ekologii integralnej, przeżywanej z radością i autentycznością [...]. Był mistykiem i pielgrzymem, który żył z prostotą i we wspólniejszej harmonii z Bogiem, z innymi ludźmi, z naturą i z samym sobą”²¹.

Ślady Słowa, które stało się ciałem

Tylko w stworzeniach człowiek – niegodny – znajduje pomoc, by oddać Bogu chwałę „jak się Jemu podoba”. Jak przypomina Franciszek w *Napomnieniach*, stworzenia „służą na swój sposób swemu Stwórcy, uznają Go i słuchają lepiej niż ty”²². To nie poetycki wymysł Franciszka, ale owoc jego uważnej lektury Biblii. W liturgii, przede wszystkim, to stworzenia jawią się jako dźwięczna księga opowiadająca „chwałę” swego Stwórcy: „Niebiosy głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszcza”²³.

Wśród badaczy wiele dyskutowano o wartości przyimka „cum” w zwrocie „laudato si' mi Signore cum tutte le creature” – czy chodzi o

¹⁹ Rnb XVII, 17.

²⁰ Rnb XXIII, 5.

²¹ LS 10.

²² Np V,2.

²³ Ps 19(18),2-3.

okolicznik towarzyszenia („bądź pochwalony, Panie, razem z wszystkimi stworzeniami”), czy też o okolicznik sposobu („bądź pochwalony, Panie, przez wszystkie stworzenia”) ? Deklaracja niegodności człowieka na początku *Pieśni* przemawia raczej za drugą interpretacją. Nie znajdując w sobie głosu godnego chwały, Franciszek przyjmuje zaproszenie Psalmisty: „Niechaj Cię wielbią, Panie, wszystkie dzieła Twoje”²⁴. W pismach Franciszka wyraźnie obecne jest zarówno „z twoimi stworzeniami”, jak i „przez nie” („przez które nas oświecasz i wspierasz”); czyż to nie ciało jest zawiasem zbawienia?

W spojrzeniu poetyckim

To, że stworzenia nie są dziełem złego demiurga – jak twierdziła katarska herezja w czasach Franciszka – ale owocem piękna Najwyższego dobrego Pana, widać szczególnie w zwrotce o „matce ziemi”. Uważnie czytając tekst Księgi Rodzaju:

Niech ziemia wyda rośliny... trawy... Niechaj ziemia wyda istoty żywe różnego rodzaju: bydło, zwierzęta pełzające i dzikie zwierzęta według ich rodzajów! ... Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi”²⁵,

Franciszek rozpoznaje macierzyński wymiar ziemi, widząc w niej „współrodzicielkę” wszystkich innych stworzeń, w tym samego człowieka. Ziemia nie tylko współtworzy na początku świata, ale nadal pełni swoją macierzyńską służbę przez całą historię, „karmiąc” i „rządząc” wszelkim stworzeniem. Matka ziemia rządzi, ponieważ karmi – pełni służbę polityczną, ponieważ nosi fartuch mamki, podobny do tego, który Jezus założył podczas umywania nóg.

„...wydaje różne owoce z barwnymi kwiatami i trawami”²⁶. To, że trawa nie jest tylko pokarmem, ograniczonym do czysto użytkowej funkcji, ale także stworzeniem godnym podziwu – razem z barwnymi kwia-

²⁴ Ps 145(144),10.

²⁵ Rdz 1,11.24; 2,7.

²⁶ Psł 9.

tami – to intuicja, która wypływa z poetyckiego geniuszu Franciszka. Nawet Tomasz z Celano jest tym zdumiony:

Pomyśl, jaką radość ducha przynosiło mu piękno kwiatów, kiedy oglądał ich uroczne kształty i odczuwał ich słodki zapach? [...] Gdy napotykał dużo kwiatów, przemawiał do nich i zapraszał je do chwały Pańskiej, tak jakby miały rozum²⁷.

C. *Błogosławieni, którzy znoszą słabość i utrapienie*

Na drabinie stworzenia

Na końcu pojawiamy się my – istoty ludzkie. Wejście mężczyzn i kobiet na scenę wydaje się powodować „przeskok”, wstrząs, nagły wzlot w strukturze *Pieśni*. Jakby Franciszek przygotowywał do tej pory grunt pod nowość lub odmiennność ostatnich motywów pochwały. Ekologia franciszkańska – aby naprawdę była integralna – nie może wykluczać człowieka. Ale prawdziwe pytanie brzmi: jakiego człowieka?

Dotychczas człowiek, wypędzony z ogrodu i pozbawiony słów, by chwalić swojego Boga, musiał opierać się na całym stworzeniu, niemal prosząc je o pośrednictwo. Teraz jest gotów powrócić na scenę, bo znalazł inne słowa. Jakie? Choć *Pieśń* nie została skomponowana w jednym czasie i miejscu, wyraża spójną jedność myśli.

Opisywane dotąd elementy przyrody są chwalone za to, czym są z natury i co czynią dla człowieka. Uznanie tego i chwalenie Boga za to wszystko – to już jeden krok naprzód. Ale człowieka Franciszek nie chwali w ten sam sposób. Nie chwali go za wrodzone cechy, lecz za coś, co nie jest naturalne: za zdolność do zamieszkiwania tajemnicy życia – nawet na jego marginesach. Czyż sam Franciszek nie stworzył *Pieśni*

²⁷ VbF 81.

właśnie ze swojego egzystencjalnego „marginesu”²⁸?

Franciszek chwali tylko „tego” człowieka, nie człowieka w ogólności. Człowiek ma w sobie zdolność świadomego trwania w sytuacjach granicznych – w miejscu walki, w zranieniu, w sprzeczności, w pozornej porażce.

Franciszek dobrze wie, że przeciwieństwem miłości nie jest nienawiść, lecz posiadanie, które z kolei może wywoływać nienawiść. Wie, że przytulić to coś innego niż zatrzymać. A Franciszek nie chce posiadać już niczego – nawet siebie samego, nawet własnych ograniczeń i słabości, własnych lęków i krzywd, jakie wyrządzają mu inni.

Ostatnie stopnie

Pieśń to przede wszystkim chrystologia – mówi nam coś o Chrystusie – a więc i antropologia franciszkańska: pokazuje, kim powinien być człowiek na obraz Chrystusa. Skoro Jezus przebaczył z krzyża, to człowiek – w mocy tego samego przebaczenia („dla Twojej miłości”) – jest człowiekiem przede wszystkim o tyle, o ile potrafi przebaczyć, nawet w środku zła. Umie odpowiedzieć inaczej niż złem na zło, przerywając jego krąg. Jest wolny, bo może nie pomnażać zła, które już istnieje w świecie.

W tym też tkwi wielkość człowieka – również na obraz Chrystusa – w jego zdolności do przyjęcia i nadania sensu chorobie i kruchości, które nie są tylko „wypadkami przy pracy”. Jak mówi pewien trędowaty w jednym z epizodów przytoczonych w „Kwiatkach”: „Jakiż może być dla mnie pokój? Tak naprawdę to Bóg zabrał mi pokój, gdyż cały jestem schorowany?”²⁹ Na to Franciszek odpowiada, po zachęcie, by bracia zaopiekowali się chorym współbratem: „I proszę chorego brata, aby za wszystko składał dzięki Stwórcy; i żeby pragnął być takim, jakim chce go mieć Pan: czy to zdrowym, czy chorym”³⁰.

²⁸ Por. ZbA 83.

²⁹ Por. również VbF 28.

³⁰ Rnb X,3.

W końcu dochodzimy do przyjęcia śmierci – każdej śmierci, także tej codziennej – tej skały, o którą rozbijają się wszelkie nasze marzenia o wszechmocy, i nazywamy ją „siostrą”.

To oznacza pojednanie się z nią, niemal przebaczenie jej. O ile tylko dotrzemy do niej żywi, w pełni i ewangelicznie żywi. Bo to jest problem życia, nie śmierci: spotkanie ze śmiercią oznacza konfrontację z głębokim sensem naszego życia.

Dopiero po przejściu przez przebaczenie i przyjęcie ludzkiej kruchości i śmierci, ten człowiek, który na początku był niegodny nawet wspomnieć imienia Pana, może w końcu odważyć się chwalić Go pełnym głosem, w chórze z całym stworzeniem! Bo właśnie tym jest św. Franciszek – i z nim każda osoba wolna, pojednana i upodobniona do Chrystusa.

Właśnie to: służyć (być do dyspozycji, wybierać ostatnie miejsce, być poddanym wszystkim³¹ i czynić to „z wielką pokorą”, idąc śladami Chrystusa, który „codziennie się uniża”³²), wraz z chwaleniem, błogosławieniem i dziękowaniem – to jest to, co każdy mężczyzna i każda kobieta powinni umieć najlepiej, by pozostać naprawdę ludźmi. Na dowód tego łagodny Franciszek przewiduje w *Pieśni* tylko jedno „biada” – skierowane właśnie do tych ludzi, którzy nie będą chcieli być ludźmi.

³¹ Por. Rnb V,9; Pcn 16.

³² Np I,16; por. KLUw 4.

Gdy się nad tym głębiej zastanowić

Pieśń słoneczna nie została napisana w jednym momencie. Podążała za rytmem życia Franciszka:

- jesienią 1225 roku, goszcząc u sióstr w San Damiano i będąc już prawie całkowicie niewidomy, ułożył strofy poświęcone stworzeniom.
- w lipcu 1226 roku, przebywając w rezydencji biskupa w Asyżu, dodał strofy o przebaczeniu i pokoju.
- pod koniec 1226 roku, już bliski śmierci, dopisał strofę o siostrze Śmierci.

Pieśń nie jest jedynie owocem wewnętrznej refleksji, lecz wyrazem serca misyjnego. W wersetach o pokoju i przebaczeniu ujawnia się pragnienie, by bracia „szli wraz z nim przez świat głosząc i wyśpiewując Pochwaly Pana”³³. Wybór języka ludowego zamiast łaciny pokazuje jego wolę dotarcia do każdego serca, bez barier kulturowych i społecznych. *Pieśń słoneczna* jest w istocie łagodnym zaproszeniem do nawrócenia, wezwaniem do przemiany życia – nie jako moralny nakaz, lecz jako otwarcie się na doświadczenie Boga w stworzeniu. Aby wejść w tę logikę uwielbienia, Franciszek podaje dwa klucze: czystość serca i ubóstwo ducha.

Autentyczna wizja teologiczna

Pieśń ucieleśnia liturgiczną dynamikę o dwóch kierunkach: najpierw zstąpienie, w którym spojrzenie otwiera się na rozpoznanie obecności Boga w każdym stworzeniu; a potem powrót, w którym wszystko, co istnieje, zostaje ponownie ofiarowane Stwórcy.

³³ 1ZwD 100.

To wiara św. Franciszka sprawia, że patrzy on na historię zbawienia jak na krąg, w którym wszystko się łączy i prowadzi do pojednania. To właśnie chrześcijańskie doświadczenie Franciszka ukierunkowuje jego spojrzenie ku historii zbawienia, które łączy i jedna wszystko. Franciszek staje się głosem pieśni „odejścia od siebie”, pieśni „postawienia siebie poza centrum” bo ten, kto chwali, rezygnuje z siebie, by uznać, że dobro nie jest posiadaniem, lecz darem przyjętym i przekazywanym dalej. *Pieśń słoneczna* to wyraz odkupionego spojrzenia na świat, które Franciszek zdobył w swoim dojrzewaniu duchowym. Śpiewa on, czerpiąc z głębokiego wewnętrznego pokoju – pojednany z sobą samym, z innymi, ze stworzeniem i z tajemnicą śmierci. Ta powszechna braterskość rodzi się z pewności, że wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre.

Jego spojrzenie – choć w chwili tworzenia pieśni doświadczone cierpieniem – otwiera się na paschalne doświadczenie: w ciemności niewidomy śpiewa o świetle; w chorobie głosi piękno ziemi; w obliczu śmierci zapowiada radość wieczną: „Pochwalony bądź, Panie mój, przez naszą siostrę śmierć cielesną”³⁴.

W *Pieśni* Franciszek rozwija wizję, w której początek i koniec stworzenia splatają się w jednej pieśni chwały – jak echo pierwotnej sprawiedliwości i zapowiedź pełni Królestwa Bożego. Ten hymn, utkany z czystego spojrzenia człowieka wiary, nie tylko przypomina pierwotną harmonię, w której wszystko było stworzone jako dobre, ale także głosi ostateczne spełnienie Bożego zamysłu – gdy każda rzeczywistość, przemieniona przez łaskę, odzyska swoją jedność w Bogu.

Franciszek śpiewa więc o przeszłości i przyszłości Bożego marzenia – w hymnie, który jest zarazem pamięcią i prorocstwem, pewnością i nadzieją, świętowaniem i tęsknotą. Jego uwielbienie to nie tylko uznanie piękna stworzenia, ale wyznanie wiary w Tego, „który jest dobry dla wszystkich i Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła”³⁵, podtrzymując wszechświat swoją miłością i prowadząc go ku ostatecznej pełni.

³⁴ PSI 12.

³⁵ Ps 145,9.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry z Rodziny Franciszkańskiej, zapraszamy Was do radosnego świętowania VIII stulecia *Pieśni słonecznej* w Roku Jubileuszowym 2025. Uczynimy naszym przejryste i prorockie spojrzenie Biedaczyny z Asyżu, który potrafił w każdej istocie rozpoznać ślad Stwórcy i wezwać nas wszystkich do powszechnego braterstwa, obejmującego cały kosmos.

W czasie, gdy ziemia krwawi, a krzyk ubogich rozbrzmiewa coraz donośniej, głos Franciszka wzywa nas, byśmy na nowo odkryli piękno bycia pielgrzymami i obcymi na tym świecie – strażnikami, a nie panami stworzenia, braćmi i siostrami każdego istnienia.

Jego pieśń zachęca nas, byśmy stali się twórcami pokoju i przebaczenia, byśmy przeżywali naszą kruchość nie jako ograniczenie, lecz jako otwarcie na drugiego, i byśmy włączyli śmierć w wielką tajemnicę życia. Wraz z Franciszkiem uczmy się przyjmować każdą rzeczywistość – od najjaśniejszej po najciemniejszą – jako część doświadczenia uwielbienia i ofiarowania. *Pieśń słoneczna* uczy nas, że nie istnieją życia pozbawione sensu, ani stworzenia bez głosu, ani sytuacje poza zasięgiem Bożego współczucia. Wszystko jest objęte czułością Ojca – i wszystko może stać się okazją do uwielbienia.

Niech to jubileuszowe świętowanie pomoże nam odzyskać czyste spojrzenie Franciszka – zdolne widzieć więcej niż tylko to, co zewnętrzne, i dostrzegać godność oraz piękno każdego istnienia.

Dzięki temu i my, jak on, staniemy się śpiewakami pojednania i nadziei dla naszych czasów, rozbudzając w sercach zdolność do zachwytu, wdzięczności i troski o wspólny dom.

Z wdzięcznością i nadzieją błogosławimy Was w Panu.

Fr. Massimo Fusarelli, OFM
Fr. Carlos Trovarelli, OFMConv
Fr. Roberto Genuin, OFMCap
Fr. Amando Trujillo Cano, TOR

Asyż, 1 Września 2025

Prot. n. 38/25

